# ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 8 — Nr 36 (339) Włocławek, 21 wrzesień 1952 r. Cena 50 gr


# Rozmowa z Nikodemem

Zjawienie się Zbawiciela w Jerozolimie podczas świąt Paschy wywarło głębokie wrażenie. Łaska Boża zstępowała na ciemne tłumy ludzi, zarówno jednak nawiedzała i serca ludzi bogatych i wykształconych. Do tych wybrańców należał Nikodem.

Błogosławionymi zwie Pan Jezus ubogich w duchu, ale i bogatych od siebie nie odrzuca.

Nikodem ciągle jeszcze nie rozumiał. Więc wprowadza go Chrystus na jasną drogę wiary, mówiąc: „Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie, iż co wiemy, mówimy: a cośmy widzieli, świadczymy: a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli ziemskie rzeczy powiedziałem wam, a nie wierzycie: jakoż jeślibym wam niebieskie



Wpływowy ten faryzeusz, bojący się ludzi stojących u władzy w nocy odszukał Zbawiciela. Wszedłszy, powitał Chrystusa następującymi słowy: „Rabbi, iżeś przyszedł od Boga Nauczycielem: Bo żaden tych znaków czynić nie może, które Ty czynisz, jeśliby z nim Bóg nie był".

Słysząc to Jezus, pouczył go o nowym królestwie Bożym, mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego". Z niedowierzaniem zapytał Nikodem: „Jakoż się może człowiek rodzić, będąc starym?" A Zbawiciel odrzekł: „Co się narodziło z ciała, ciało jest: a co się narodziło z Ducha, duch jest. Nie dziw się więc, żem powiedział: Potrzeba się wam odrodzić znowu. Duch, kędy chce, tchnie i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest wszelki, który się narodził z ducha".

opowiadał, wierzyć będziecie? A żaden nie wstąpił do nieba, jeno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy. A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy, aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzony, a kto nie wierzy, już osądzony jest. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani nie idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione. Kto ze mną idzie, nie chodzi w ciemności, lecz będzie miał światło żywota".

W coraz głębszą zadumę zapadał dumny nauczyciel Zakonu. Posiew słowa Bożego przyjął się w jego sercu. Pełen sił żywotnych wyrósł, rozwinął się, dojrzał i wydał nadprzyrodzone owoce na żywot wieczny.

# Największa siła

Wiecie, co stanowi największą siłę na świecie? Powiecie z pewnością: elektryczność. I zaiste, gdy widzimy, jak ciągnie w górę ciężko naładowane pociągi górskie i porusza tysiące kół, jak w nocy na niebie groźnie błyska i grzmi, tak iż dzieci zrywają się z łóżek i krzyczą, a i dorosłych lęk bierze, można pomyśleć, iż w rzeczy samej ona to jest największą siłą na świecie. Zanim Achilles powlókł Hektora, przywiązanego do wozu, na którym objeżdżał miasto, Trojańczycy sądzili, iż Hektor jest największym i najsilniejszym wojownikiem. Ale kogo kto inny więzi i wiąże, ten nie jest już najsilniejszym. Czyż nie dzieje się to samo z elektrycznością? Człowiek ją uwięził i spętał. Żyje w nim moc większa. Co to za siła? Myślenie? Przecież wiecie, iż myślenie często słabnie i ustaje w znużeniu. Ale za myśleniem stoi inna siła, która je budzi i napędza. Myślenie musi jej słuchać. Co to więc za siła? Jest nią cierpliwość. Wiele ciężkiej pracy na świecie wykonywa sama krzepka siła woli, ale wszędzie, gdzie mają być dokonane rzeczy najtrudniejsze i najuciążliwsze, trzeba przywoływać na pomoc cierpliwość.

Gdybym miał malować cierpliwość, wymalowałbym ją jako postać z twarzą bladą, znużonymi od czuwania oczyma i cienkimi, białymi palcami. A z tym słabym ciałem zbudowała ona piramidy w Egipcie i wszystkie te olbrzymie kościoły i najwspanialsze dzieła sztuki, które stoją przed nami, jakby powstały w jednej chwili, a jednak kosztowały artystę tyle bezsennych, dręczących nocy i tyle prób chybionych.

Tak ona je zbudowała i stworzyła, bo bez niej budowniczowie i artyści odrzuciliby dłuto precz od siebie. Wszystkie wielkie odkrycia i wynalazki mamy jej do zawdzięczenia.

Marynarze Kolumba rzekli po dwóch tygodniach uciążliwej podróży morskiej: „A teraz mamy tego dosyć, powrócimy". Ale przy nim czuwała cierpliwość i sprawiła, iż zniósł wszystko, aż pewnego poranka ukazały się błękitne brzegi. Odkryła Amerykę cierpliwość, ciekawość i żądza pieniędzy nie dokonałyby tego nigdy. Wiecie kto odkrył, iż ziemia obraca się naokoło słońca? Kanonik toruński, Kopernik, który obliczał przez całe życie, a dzieło swe ujrzał ukończone już na łożu śmierci. Przypomnijcie sobie jak to tracicie cierpliwość, gdy rozwiązujecie zadanie przez kilka godzin, gdy nie chce i nie chce wypaść, a nie możecie wynaleźć omyłki.

Widzicie, że niesłusznie uważa się cierpliwość za cechę charakterystyczną owcy; owca wcale nie jest cierpliwa, bo beczy często bez powodu.

Nie, prawdziwa cierpliwość jest największą siłą, bo nigdy nie wygasa — jest ona jak wieczne światło gwiazd, gdy inne sztuczki ludzkie są wobec niej tym, czym one wobec rakiet. Bywają

# NARZECZEŃSTWO

O narzeczeństwie możemy mówić wtedy, gdy dwoje ludzi wyzna sobie, że się kochają i zamierzają się pobrać. Od tej chwili są oni faktycznie narzeczonymi, chociaż uroczyste zaręczyny mogą się odbyć znacznie później.

Okres narzeczeństwa jest to okres wspólnego przygotowania się do małżeństwa. Celem tego okresu jest jak najlepsze wzajemne poznanie się poprzedzające powzięcie ostatecznej decyzji na małżeństwo oraz „budowanie" tego domu, który młodzi mają przez przyszłe małżeństwo założyć. „Budowanie", to znaczy takie gruntowne przemyślenie i wzajemne uzgodnienie spraw dotyczących przyszłego małżeństwa i rodziny, żeby ślub zastał małżonków całkowicie przygotowanych do czekających ich zadań i obowiązków.

Okres ten jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych w życiu każdego człowieka. Jednak jest to czas nie tylko przyjemności, ale i trudnej oraz odpowiedzialnej pracy.

Jest piękny — bo wyznanie wzajemnej miłości i świadomość poznawania wzajemnego na całe życie daje poczucie wielkiego szczęścia.

Jest trudny — bo jest właśnie budowaniem przyszłości, budowaniem domu, a każde solidne budowanie jest trudne i wymagające dużo cierpliwości, męstwa i spokoju.

Narzeczeni chcieliby jak najprędzej połączyć się ze sobą, być zupełnie razem. Tymczasem okres narzeczeństwa, nie dając im właściwie żadnych uprawnień, we wzajemnych stosunkach wymaga od nich spokojnego zastanowienia się, czy rzeczywiście będzie im ze sobą dobrze, czy się naprawdę kochają, czy są „dopasowani" do siebie, słowem czy rzeczywiście powinni zawrzeć małżeństwo.

*

Stąd też postępowanie w okresie narzeczeństwa wymaga zachowania pewnego „stylu", zachowania pewnej postawy narzeczonych wobec siebie. Tylko wtedy, gdy to postępowanie będzie bardzo opanowane i świadome, tylko wtedy okres narzeczeński spełni dobrze swoje podstawowe zadanie przygotowania do małżeństwa.

Postępowanie narzeczonych musi być z jednej strony swobodne i radosne, musi ułatwiać wzajemne poznanie się młodych, ale z drugiej strony nie powinno stwarzać trudności, nie powinno stawać się okazją do grzechu.

Wzajemny stosunek narzeczonych musi być oparty przede wszystkim na wspólnej modlitwie. Narzeczeni jak najczęściej powinni bywać razem w kościele na Mszy św., jak najwięcej modlić się za siebie i razem przystępować do Sakramentów św.

Narzeczeni powinni rozmawiać ze sobą na tematy religijne, na temat sposobu wychowania dzieci i poruszać w rozmowie inne życiowe zagadnienia.

Dobrze jest, jeżeli narzeczeni widują się ze sobą nie tylko „od święta", nie tylko w kinie, teatrze, czy na spacerze, ale dobrze jest, jeżeli widują się co dzień, przy zwykłych zajęciach domowych, przy nauce czy pracy.

Człowieka przecież najlepiej poznaje się w jego codziennym, życiu i przy spełnieniu codziennych obowiązków. Można wtedy uniknąć wielu przyszłych rozczarowań.

*

Narzeczeni, zwłaszcza w okresie poprzedzającym ślub, powinni ze sobą rozmawiać na tematy życia płciowego, żeby i na tę sprawę swój pogląd uzgodnić, żeby wyjaśnić sobie podejście do tych spraw od strony moralności.

Trzeba też, żeby zawczasu powiedzieli sobie, czy chcą mieć dzieci jak najszybciej po ślubie, czy też ważne powody (np. stan zdrowia żony) wpłyną na to, że przez pewien czas nie będą mogli sobie pozwolić na dziecko. Pierwszym celem małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie dzieci i nie wolno z góry umawiać się, że dzieci nie będzie. Ale w wyjątkowych wypadkach wolno odłożyć na jakiś czas poczęcie dziecka. W tym ostatnim przypadku pożycie małżeńskie będzie się mogło odbywać w tym pierwszym okresie tylko w tzw. niepłodne dni kobiety. Warto na ten temat przeczytać książkę George'a „Z tajników pożycia małżeńskiego", albo O'Briena „Rytm małżeński".

Natomiast stosowanie w małżeństwie tzw. środków antykoncepcyjnych jest bezwzględnie niemoralne.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym ślub, zarówno mężczyzna jak i kobieta, powinna pójść do lekarza, żeby zbadać swój stan zdrowia i ewentualnie porozmawiać z lekarzem na tematy związane z zagadnieniami życia płciowego. Dobrze jest też z jakiejś uczciwej książki lekarskiej lub encyklopedii przeczytać artykuły dotyczące życia płciowego.

Nie czytajcie w żadnym wypadku książek Van der Velole'a! (np. „Małżeństwo doskonałe"). Książki te nie wiele pomogą, a zabrudzą tak wyobraźnię, że utrudnić mogą późniejsze pożycie małżeńskie i odebrać mu jego naturalność i piękno.

*

Nie można dać ogólnej odpowiedzi na pytanie, jak długo powinno trwać narzeczeństwo. Jeżeli trwa za długo, np. kilka lat — to nie jest dobrze. Jeżeli jednak trwa zbyt krótko — też nie jest dobrze.

Musi upłynąć taki czas, żeby narzeczeni z całą pewnością mogli sobie powiedzieć, że się kochają i przypuszczać, że im będzie ze sobą dobrze, znają się dobrze i cechy ich charakterów potrafią się do siebie przystosować.

Wtedy można powiedzieć, że sprawa dojrzała do małżeństwa.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zanim poweźmie się decyzję co do daty ślubu — trzeba jeszcze wiedzieć gdzie będzie się mieszkać i z czego będzie się żyć. To też jest bardzo ważne, mimo, że wielu młodych ludzi rozstrzygą tę sprawę krótko: „Jakoś to będzie, grunt, że się kochamy". Tymczasem późniejsze kłopoty pieniężne potrafią osłabić nawet gorącą miłość. Małżeństwo musi mieć mocne ekonomiczne podstawy.

**K. Eychter**

---

ludzie o energii potężnej i gorącego zapału; ale gdy powezmą jakie postanowienie, a nie wiedzie się im tak, jak tego pragną, opuszcza ich energia i zapał stygnie, nie kończą dzieła albo też pragną zmiany za wszelką cenę, zdaje im się, iż to niepodobieństwo dzień w dzień wykonywać to samo.

Wiecie, gdzie ta siła wytwarza się najczęściej? Wiemy, że siłę elektryczną wytwarza się w osobnych pomieszczeniach i stamtąd ją się rozprowadza. I cierpliwość wytwarza się po większej części w specjalnych pomieszczeniach; są to sale dla chorych. Tam ludzie składają przykład wzruszającej cierpliwości i rezygnacji; krzepią się wielką, wielką siłą, która porusza wszystko, co jest wielkiego na świecie, jak elektryczność fabryki. I nie tylko chorzy dają przykład, ale też i ci, którzy dzień i noc bez zmęczenia i złego humoru pielęgnują chorych, powracają zawsze z uprzejmą twarzą do tych chorych, którzy nie panują nad sobą.

Kto jest młody, łatwo nauczy się cierpliwości, a na szczęście nie potrzeba na to specjalnych lekcyj, można jej się uczyć dodatkowo podczas innych lekcyj. Jeśli np. przy ćwiczeniu na skrzypcach lub na fortepianie wyczerpuje się wasza cierpliwość, myślcie zawsze o tym, iż ważniejszą jest sprawą nauczyć się cierpliwości, aniżeli muzyki, aczkolwiek muzyka może wam w przyszłości uprzyjemnić niejedną chwilę.

Można się nauczyć cierpliwości, poczynając choćby od najdrobniejszych rzeczy. Powiem wam przykład, a znajdziecie wiele innych. Oto, obuwając się rano, spostrzegacie, iż zaplątało się sznurowadło; wtedy majstrujecie wzdychając i przeklinając, w końcu bierzecie nóż, albo rzucacie obuwie w kąt. Faktem jest, iż sznurowanie obuwia stanowi środek zaklęcia dobrego ducha cierpliwości. Można by prawie powiedzieć: „Powiedz mi, jak się obchodzisz ze swoimi butami, a powiem ci, jakim będziesz". Spróbujcie rozwiązywać spokojnie, bez żadnych oznak niecierpliwości, przyśpiewując sobie nawet wesoło, a gdy wam się to uda po dziesięciu minutach, to będziecie sobie mogli powinszować.

**Fr. F.**

---

# Czwarte przykazanie

Generał Jan van Werth zaprosił raz do siebie grono wysokich oficerów z okazji jakiejś uroczystości rodzinnej. Gdy się już wszyscy zgromadzili, a służba roznosiła potrawy i orkiestra przygrywała do biesiady, doniesiono generałowi, że jakaś kobieta ze wsi chciałaby z nim pomówić na osobności. Była to jego matka! Ze skromności, aby nie zrobić swemu synowi wstydu wobec dostojnych gości, zatrzymała się w sąsiednim pokoju. Generał wyszedł, ale gdy zobaczył, że to jego matka, ujął jej rękę i wśród głębokich oznak czci, wprowadził do salonu pomiędzy biesiadujących gości, którzy za przykładem generała przyjęli ją także z wielką czcią ku radości uszczęśliwionej matki i sławie jej zacnego syna.

# ON i ONA

Tłok i ścisk na ścieżynie na wzgórze wiodącej.
Po stokach pagórka rozlała się fala tłumu, wiedzionego przez starszyznę, a chcącego oglądać widowisko.
Wśród urągowisk i krzyku słychać czasem poszczególne wyrazy: „Ach, to on, to mistrz, to cudotwórca nasz! — lub: to oszust, to uwodziciel, to bluźnierca!"
Już są u celu.
Rzesza ciekawych i gawiedzi zatrzymała się. Skazańca kładą na drzewo.
A potem...
Słychać głuchy łoskot uderzeń młota i cichy jęk krzyżowanego...
Ten odgłos jakiś dziwny i głuchy tak ostro przeszywa duszę.
I już wisi, przygwożdżony do krzyża — Jezus.
Rozpostarł szeroko ręce, jakby chciał cały świat przygarnąć.
Patrzy jeszcze...
A oto pod krzyżem stoi najdroższa, najbardziej kochana osoba — to Jego Matka!
Stoi cicha; ból, który potargał w strzępy Jej duszę i przebił serce nie zdołał jednak zamącić spokoju, stoi cicha, spokojna.
Bo jest służebnicą Pańską, a oto dzieje się wola Pana...
Łzy gorące, perliste, toczą się cicho po Jej smagłych licach, padają na ziemię i wsiąkają w nią wespół z kroplami krwi Syna.
O, jak bezmiernie cierpi! Jako oceanów wody, tak ogromną jest boleść Jej... Jedyny, najświętszy, godzien najwyższej miłości — potępiony, zdeptany, odarty z czci, jako najgorszy wyrzutek społeczeństwa...
Biedny Jezus!...
Nieszczęsna Matka Jego!...
W Jego Serce wżera się ból okropny, i że Ta, którą On tak umiłował, Matka Jego, przezeń tyle cierpi...
Jeszcze raz podniósł z trudem obolałe powieki i spojrzeniem tkliwym, serdecznym objął Matkę, ogarnął świat cały, a potem, spojrzawszy w niebo, zawołał:
„Wykonało się!"
I zwisła Jego głowa, strojna w koronę z cierni...
Patrzy i Maryja. Całą potęgę macierzyńskiego serca odczuwa i katusze duchowe, trawiące Go tak, że się aż żali Ojcu Niebieskiemu.
Ach, jakże Ona cierpi, jak boleje!
— Bo może, to pokuta za grzechy?
Za grzechy? — Ależ Ona Niepokalana! Żaden pył grzechowy nie skaził krystalicznego blasku Jej przeczystej duszy...
A mimo to, jakże cierpi, przygnieciona i zmiażdżona przez krzyż Jezusa, który jest i Jej krzyżem, jak goryczą bezmierną zalana!...
Nie użala się jednak żadnym słowem, nie rozpacza.
Ale sercem i duszą powtarza: „Otom ja służebnica Pańska, niech mi się stanie, jak się Jemu podoba".

# W 100 rocznicę urodzin Leona Wyczółkowskiego

W bieżącym roku mija 100 lat od chwili, kiedy w miejscowości Wtelno, pod Bydgoszczą urodził się jeden z największych polskich malarzy, grafików i rzeźbiarzy, Leon Wyczółkowski.
Wielki jego talent zabłysnął i do dnia dzisiejszego nie stracił nic na swym blasku — w licznych pracach naszego mistrza, dziełach wykonywanych różnorodną techniką, z realizmu i plastyką przepiękną, przez długie lata jego 85-letniego żywota.
Wyczółkowski urodził się w roku 1852. W latach 1869—1870 studiował pod kierunkiem znanego malarza Gersona w Warszawie, następnie w Monachium, w Niemczech i w Paryżu, zaś po powrocie do kraju w Krakowie, w pracowni Matejki. W tym czasie zapoznaje się z różną tematyką ówczesnych malarzy i szkół malarskich, co w przyszłości mają decydować o jego twórczości. Budzi się w nim pod wpływem Matejki miłość do przeszłości, do kraju rodzinnego, która uwidaczniać się będzie wyraziście w jego pracach i tematyce.
Dużą rolę w jego twórczości stanowi malowanie portretów. Wyczółkowski jest jednym z najlepszych, polskich portrecistów, przy czym, co jest charakterystycznym i plastycznym, właśnie obrazy te stanowią między innymi cenną spuściznę mistrza. Takie prace, jak „Autoportret", „Pan z binoklami", „Chełmoński", „Szymon Tatar" i szereg innych prac wykazują nieprzeciętne wartości, oraz umiejętność rysunku, wykazującego nieco wpływ szkoły mistrzów holenderskich.
Artyzm prawdziwy i realizm cechuje nie tylko zresztą ten udział twórczości Wyczółkowskiego, w równym stopniu też w innych się ujawnia.
Jak pisze M. Treter — wszystkie utwory graficzne Wyczółkowskiego mogą się doskonale obejść bez tytułów i podpisów objaśniających, gdyż posiadają własną swoją treść artystyczną, przemawiającą do widza, patrzącego na obraz, nie jakimś wymyślnym, po literacku ujętym tematem, ale czystym i oryginalnym językiem graficznej formy. Świat, który mistrz nam maluje, krajobraz i osoby, nie są przedstawione, jako bryły, lecz jak zjawiska ujęte realistycznie, kolorystycznie i z całkowitą swobodą, jaka cechuje wielkich artystów.
Wyczółkowski patrzy na przyrodę w sposób poetycki, pomimo zasadniczego rysu realizmu w jego twórczości. Cechuje go również wielka bezpośredniość. Wypowiada się w swoich dziełach w sposób oryginalny, odrębny. Posiada humanistyczne podejście do tematyki i do spraw, którymi operuje.
W twórczości swojej, szczególnie zaś w grafice, którą z zamiłowaniem uprawia i której staje się naprawdę mistrzem, stosuje umiejętnie takie techniki, jak akwafortę i akwatyntę posługując się w pracy płytami miedzianymi i chemikaliami, dla odbijania negatywu wklęsłego. Jest to technika trudna, ale tutaj osiąga artysta wielkie wyniki i dochodzi w pracy do dużego mistrzowstwa.
Z dużym zapałem lecz i z wielką drobiazgowością i cierpliwością przystępuje Wyczółkowski do tych prac. I tutaj także twórczość jego znamionuje bogactwo wielkie i różnorodność tematów.
Do przepięknych dzieł z tego zakresu zaliczyć wypada przede wszystkim takie, jak: „Orka na Ukrainie", „Chrystus", „Kościół N. M. Panny w Krakowie", oraz taką grafikę, jak teka: „Tatry", w której w 8 rysunkach przedstawia prześlicznie czar i urok tatrzańskiej przyrody i wysokogórskiego krajobrazu.
Należy tu z naciskiem zaznaczyć, że dotychczas nikt z malarzy nie namalował tak pięknych i tak plastycznie i realistycznie ujętych pejzarzy tatrzańskich, jak to uczynił Wyczółkowski.
W tych pracach właśnie ukazuje się nam malarz nie tylko jako artysta, lecz także jako zamiłowany krajoznawca, jako miłośnik kraju rodzinnego, który zna dobrze swój kraj ojczysty, jego przyrodę, krajobrazy, zabytki historyczne — prawie wszystkie zakątki naszej ojczyzny.
Realizuje to po mistrzowsku w swoich słynnych tekach graficznych, jak: „Wawel", „Stara Warszawa", „Gdańsk", „Gościeradz", „Widoki z Krakowa" i szereg innych.
Poza tym Wyczółkowski był doskonałym mistrzem światła. Światło, jego blaski, tonacje i gra światła, a ponadto barwa i bujność życia, te trzy cechy silnie zresztą ze sobą związane, odgrywały, jako najważniejsze elementy twórczości, doniosłą rolę w jego dziełach.
Grafikę naszego malarza w sposób charakterystyczny i dobitny określa M. Treter: „W całej grafice Wyczółkowskiego chęć szczerego i bezpośredniego wyrazu, siły plastycznej charakterystyki, oraz indywidualny sposób ujęcia każdego motywu, czy tematu, dominującą odgrywa rolę. Żywa gra światła i cieni, soczystość tonów, oryginalnie pojęta zjawiskowość rzeczywistości — pociągają go zawsze i stanowią podnietę dla jego wysoce wysubtelnionej artystycznej wrażliwości".
Czy do tej charakterystyki artysty trzeba jeszcze coś dodawać? Sądzę, że nie. Popatrzmy tylko na jego dzieła i zapoznajmy się z nimi, a zobaczymy, że cenne rzeczy i duże wartości pozostawił w spadku nam malarz, z rodzinnych Kujaw pochodzące.
Takie rysunki, na przykład, jak: „Wnętrze katedry wawelskiej", „Stare miasto", „Katedra w Lublinie" — mają w sobie także piętno miłości rodzinnego kraju, piętno poznania zabytków i krain Polski, a zatem cechują naszego malarza jako człowieka, któremu nie obcy jest kraj rodzinny i który poprzez swoje prace zachęca rodaków do poznania i umiłowania Ojczyzny, jej pięknych ziem i zabytków.
Do tego również zmierza przedstawienie pracy i zajęć rybaków, chłopów, którzy w obrazach: „Rybacy", „Orka", „Kopanie buraków", „Siewca" i innych przemawiają do widza swoją pracą, swymi czynami, wykonywanymi dla społeczeństwa, dla dobra kraju.

# Nierozerwalność małżeństwa

Jednym z przymiotów małżeństwa chrześcijańskiego jest jego nierozerwalność, tak wewnętrzna jak zewnętrzna.

Wewnętrzna nierozerwalność małżeńska polega na tym, że sami małżonkowie nie mogą zerwać godziwie węzła małżeńskiego, choćby jednocześnie oboje na to wyrazili zgodę.

Nierozerwalność małżeństwa wynika z wyraźnego postanowienia Bożego, z istoty małżeństwa oraz z jego celu.

Odwiecznym przekonaniem ludzkości jest, że małżeństwo jest czymś dozgonnym i nierozerwalnym, albowiem już samo wychowanie potomstwa skłania obu małżonków do pozostawania z sobą nieomal przez całe życie. Nie byłoby przecież sensu rozwiązywać małżeństwa po wychowaniu kilkorga dzieci, czyli po upływie mniej więcej lat trzydziestu wspólnego pożycia.

Któż rozsądny w 60 roku życia myśli o zakładaniu nowego ogniska domowego?... Któż rozsądny i trzeźwy myśli w tym wieku o porzuceniu wiernej zawsze towarzyszki życia małżeńskiego?...

Ze związku małżeńskiego po przyjściu szczególnie na świat kilkorga dzieci powstaje nowy związek między rodzicami i dziećmi, który, jak z doświadczenia wiemy, trwa, a przynajmniej trwać powinien aż do śmierci obojga rodziców. Stąd nawet ze stanowiska prawa naturalnego właściwie małżeństwo należy zawsze uważać za związek trwały, dozgonny, czyli nierozerwalny...

Dzieci bowiem czują się zawsze związane węzłami najściślejszymi ze swoimi rodzicami, nawet choćby ci rodzice byli już niedołężni, nawet choćby same dzieci stały się już dziadkami... Możność rozchodzenia się w małżeństwie sprzyjałaby bez wątpienia małżeństwom nieprzemyślanym, lekkomyślnym, oczywiście w pierwszym rzędzie z krzywdą dla kobiety.

Możność rozejścia się wyrządzałaby krzywdę wielką samemu dziecku, które nieomal przez całe życie ziemskie potrzebuje ogniska domowego.

Kochających się współmałżonków, a tacy przecież tworzyli małżeństwo, skłania do nierozerwalnego stosunku współżycia z sobą również prawdziwa miłość, która chce trwać zawsze, chce być wieczna...

Pan Bóg bowiem od pierwszej chwili stworzenia ludzi wziął pod swą szczególną opiekę dozgonny węzeł mężczyzny i niewiasty, który uczynił sprawą świętą.

I dlatego również już u Żydów, Greków, Rzymian podkreślany był zawsze charakter małżeństwa, które na sobie nosiło piętno czegoś świętego...

Aby nie było żadnych wątpliwości w tym względzie, Jezus Chrystus w Nowym Testamencie nierozerwalność małżeństwa zupełnie wyraźnie podkreślał w swym publicznym nauczaniu. Oto są słowa Boskiego Nauczyciela:

„Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza... Wszelki, który opuszcza żonę swoją a pojmuje drugą, cudzołoży, a ktoby opuszczoną pojął — cudzołoży".

Zatem ani mąż, ani żona nie powinni opuszczać i zrywać węzła małżeńskiego, który jest nienaruszalny i przypieczętowany słowem samego Pana Boga!

Sakrament małżeński, według słów św. Pawła Ap. jest też obrazem zaślubin Jezusa Chrystusa z Kościołem, w którym wierni tworzą żywy organizm. Jak jeden jest Chrystus i jeden Kościół, tak również jeden tylko powinien być mężczyzna i jedna niewiasta przy zawieraniu związku małżeńskiego.

Jak Pan Jezus nierozerwalnie jest zespolony z Kościołem „aż do skończenia świata", tak i pożycie małżeńskie dwojga osób powinno być zawsze nierozerwalne, mimo trudności jak również twardych i niedobranych charakterów.

Pogląd Kościoła o nierozerwalności małżeństwa, zawarty w pierwszym rzędzie w Piśmie św. ogłosił uroczyście Sobór Trydencki w 16 wieku na sesji 24.

Kościół bowiem jest tylko stróżem prawa Bożego, nauki Jezusa Chrystusa i dlatego choćby nawet stanął rzeczywiście przed „nieszczęśliwym małżeństwem" nie może złamać prawa Bożego.

Kościół katolicki broni w sposób stanowczy nierozerwalności małżeństwa.

Z wyznań chrześcijańskich tylko jeden jedyny Kościół katolicki pozostał przez wszystkie wieki na stanowisku nauki Jezusa Chrystusa, gdy chodzi o nierozerwalność małżeństwa.

Rzeczą Kościoła też jest wywierać taki wpływ religijno-moralny na małżeństwo katolickie, aby nie dopuszczać do upadku i rozkładu pożycia małżeńskiego.

W sprawie nierozerwalności małżeństwa, rozwodów, opuszczenia żony i dzieci, głównie przez męża, można często słyszeć następujący bolesny wyrzut:

„Co mam czynić, skoro mąż zostawił mnie z trojgiem małych dzieci i uciekł z inną, ponieważ znalazł sobie młodszą, z którą czuje się „szczęśliwy"... Nienawidzę tej osoby, która ukradła mi męża... Nawet modlić się nie mogę, bo wydaje mi się, że na takich ludzi powinna spaść kara Boża... Co ja teraz mam robić?..."

Niewierność męża czy żony nie może być powodem do orzeczenia nieważności Sakramentu małżeństwa.

1) Niewiasta porzucona przez męża nie może pod żadnym pozorem brać sobie kogoś innego do wspólnego pożycia, w tej lub innej roli, bo wówczas utraci jasne spojrzenie na ludzi, utraci współczucie, dobre imię, honor, a nade wszystko czyste sumienie wobec Pana Boga!...

**Nie łączyć się z nikim, pozostać w samotności!**

2) Choć serce kraje się z bólu, choć nieraz nienawiść i żal stara się zakraść do duszy żony porzuconej, choć duch buntuje się może nawet przeciwko Panu Bogu, w chwilach zapomnienia, trzeba koniecznie modlić się w intencji wiarołomnego męża.

Wielką naprawdę jest matka, która w podobnych okolicznościach zdobywa się na modlitwę nawet wspólnie z dziećmi w intencji męża wiarołomnego...

**Ks. dr Wład. Szafrański**

---

Twórczość Wyczółkowskiego w całej swej krasie pokazała nam wystawa jego prac, którą w Krakowie otwarto przed niedawnym czasem.

Pokazano tam prócz obrazów i grafiki, także fotografie malowanych przez niego motywów, szkice do obrazów, oraz listy i autografy artysty. Wydano katalog wystawy, rejestr obrazów oraz 30 ilustracji niektórych prac i umieszczono też w katalogu tym charakterystykę twórczości mistrza.

Wystawa prac Wyczółkowskiego budzi u zwiedzających podziw nietylko dla jego twórczości i jego cennych dzieł, lecz i w niemniejszym stopniu podziw dla prawdziwej sztuki, ujętej w pięknej i o nieprzemijających walorach tematyce.

Wyczółkowski zmarł w roku 1936, a zatem niedawno, gdyż lat 16 temu. Do końca swego życia zachował dużą żywotność i twórczość artystyczną.

Czcimy w nim twórcę wielkiej miary, artystę, który w dzieła swoje włożył nie tylko swój cenny dar od Stwórcy — talent, lecz także i serce swoje.

**Dr Tadeusz Prus Wiśniowski**

---

# Suche dni

Kościół katolicki nakazuje przestrzeganie postu ścisłego między innymi i w Suche dni.

Suche dni przypadają cztery razy do roku i za każdym razem składają się z trzech dni, to jest środy, piątku i soboty.

Suche dni ustanowione zostały na początku III wieku przez papieża Urbana I (223—230) z intencją, by wierni pokutą poświęcali każdą porę roku. Pokuta polegać winna nie tylko na przestrzeganiu ścisłego postu, lecz również na modlitwach i głębokich rozmyślaniach o Bogu oraz przypomnieniu sobie, że zawsze ludzie powinni postępować w życiu tak, by czynić zadość sprawiedliwości Bożej, by postępować zgodnie z przykazaniami Bożymi.

Papież Urban I wprowadzając Suche dni uczynił to ponadto z piękną intencją uproszenia Boga o zachowanie urodzajów ziemi, jako jedynego źródła naszej doczesnej egzystencji oraz uproszenia Boga, by dał Kościołowi dobrych kapłanów, którzy w tych dniach zwykle byli wyświęcani.

Pierwsze Suche dni przypadają po trzeciej niedzieli Adwentu, drugie — w ciągu wielkiego postu, a mianowicie po pierwszej niedzieli postu, trzecie — po Zielonych Świątkach i czwarte — po dniu 14 września, to jest po Podwyższeniu Krzyża świętego.

---

Stary jest wtedy czci godny, gdy postępuje jak staremu przystoi. Starzec lekkomyślnie postępujący jest pogardy godny.

Św. Jan Chryzostom

# Ewangelia

**na szesnastą niedzielę po Zielonych Św.**

(św. Łukasz 14, 1—11).

Onego czasu: Gdy wszedł Jezus w szabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, aby się posilić, oni Go śledzili. A oto człowiek pewien opuchły stanął przed Nim. I odpowiadając Jezus rzekł do uczonych w Prawie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy On, dotknąwszy go, uzdrowił i odprawił. I odpowiadając rzekł do nich: Jeśli którego z was osioł albo wół wpadnie do studni, czyż natychmiast nie wyciągnie go w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć.

A przyglądając się, jak pierwsze miejsca wybierali, powiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy będziesz zaproszony na gody weselne, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź nie był zaproszony i godniejszy od ciebie. A wówczas ten, który ciebie i jego zaprosił, nadchodząc rzekłby ci: Daj temu miejsce. Wtedy byś ze wstydem począł ostatnie miejsce zajmować. Ale gdy będziesz wezwany, idź, zasiądź na miejscu ostatnim, aby skoro nadejdzie ten, który cię wezwał, rzekł do ciebie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę u współbiesiadników: bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, wywyższony będzie.

# ŚWIĘCI w bieżącym tygodniu

**21 wrzesień — św. Mateusz**

Lewi, syn Alfeusza, celnik z Kafarnaum, wezwany przez Chrystusa, rzucił wszystko i poszedł za Nim. Nim przystał do uczniów, podejmował Zbawiciela w domu swoim, co wywołało zgorszenie u faryzeuszów, że Mistrz z grzesznikami zasiada do stołu. Po rozejściu się Apostołów miał opowiadać Ewangelię w Etiopii i tam ponieść śmierć męczeńską. Nie ma na to jednak dowodów historycznych. Jest autorem pierwszej Ewangelii napisanej w języku aramejskim.

**22 wrzesień — św. Tomasz z Wilanowy.**

Ur. w r. 1488 pod Villanova jako syn młynarza hiszpańskiego. Ukończył z odznaczeniem uniwersytet w Alcala i wstąpił w r. 1516 do augustianów w Salamance. W zakonie piastował różne urzędy, w r. 1544 został arcybiskupem Walencji. Słynął z wielkiego miłosierdzia i dobroci dla ubogich. Przeciwny był postępowaniu z Moryskami, których nieraz wyrywał z rąk inkwizycji hiszpańskiej. Pozostawił kilka rozpraw treści religijnej. Um. 8 września roku 1555.

**23 wrzesień — św. Tekla**

Męczennica z pierwszych czasów Kościoła; to co o niej wiemy, opiera się na opowieści z II wieku pt. „Akta Pawła i Tekli", która nie posiada jednak wartości historycznej. Tekla miała pochodzić z Ikoninum i przyjąć chrzest z rąk św. Pawła. Spędziła resztę życia w samotni pod Seleucją, gdzie zmarła w późnej starości mając lat 80.

**24 wrzesień — NMP Okupu**

**25 wrzesień — bł. Ładysław**

Ur. r. 1440 w Gielniowie, syn pobożnych mieszczan. Będąc uczniem Akademii Krakowskiej, kolegował z św. Janem Kantym i bł. Szymonem z Lipnicy. Wstąpił do zakonu bernardynów; nowicjat odbył w Warszawie. Wnet zajaśniał wśród braci zakonnej cnotami surowego życia. Ceniono go jako wybitnego kaznodzieję, okazał się również zdolnym twórcą pieśni ludowych. Przez lat 15 był prowincjałem polskich bernardynów. Zwolniony z urzędu prowincjała dokonał żywota w Warszawie 4 maja r. 1505. Jest patronem Warszawy.

**26 wrzesień — św. św. Cyprian i Justyna.**

**27 wrzesień — św.św. Kosma i Damian**

# O CZYSTOŚCI

Dlaczego nie zważa się, jak Kościół ostrzega: Uwaga! Ostrożnie! Tam grzech! Dlaczego tak wielu pozbawia się mocy Bożej w sobie utraciwszy czystość? Stąd też katolicki pisarz Francji, Jerzy Bernanos nazywa szaleństwem to, „że chwalimy się posiadaniem prawdy — prawdy żywej i pełnej, tej, która uwalnia, która ratuje — gdy ona jest bezsilna w rękach naszych".

Jedną z przyczyn tej bezsilności w rękach wielu jest życie rozwiązłe, upadłe i grzechem upodlone. Niewola zmysłów i nienasyconej pożądliwości. Tragedia Samsona z wyłupaniem „oczu ducha", z pozbawieniem wewnętrznej siły i odporności, z hańbą poniżenia własnej godności, z niewolą wiecznie głodnych pożądań i smaganiem bicza tragicznych następstw.

Bo każda dusza otrzymuje od Boga zdumiewającą moc, jak Samson, do walki o zwycięstwo nad sobą. Już w chwili Chrztu św. Bóg-Zbawca daje duszy szatę lśniąco białą, szatę łaski, szatę niewinności, a z nią tajemnicę siły. A potem ta moc Boża w duszy ludzkiej potęguje się, jaśnieje i krzepnie w sakramentach.

Nawet jedzenie i picie, najwięcej szare zajęcia stają się chwałą Bożą, tym wiosennym śpiewaniem skowronkowym. Dlatego papież św. Leon Wielki zupełnie słusznie każe uznać chrześcijaninowi godność swoją.

Lecz pszczoła, gdy straci żądło, straci zarazem i moc swoją, jest nieużyteczna i ginie. Podobnie i chrześcijanin może lekkomyślnie utracić w sobie moc Bożą i stoczyć się ze szczytu łaski w straszny dół upodlenia i niewoli grzechu.

I Samson, z Pisma św., uległ czarowi chwili. Zwabiła go ponęta i rozkosz. Lecz musiał za to zapłacić straszliwą cenę, straciwszy całą swą moc. Przekroczył granicę rozwagi i czujności, ulegając kobiecie przewrotnej. Nic dziwnego, że stała się katastrofą całego życia. Tak samo dzieje się z chrześcijaninem, którego opanuje nieczystość. Ona wylupi mu oczy duszy, zgasi światło Boże, zagłuszy rozsądek, wyda w niewolę wyuzdanych zachcianek zaprzęgnie do młyńskiego kamienia fatalnych skutków. Tak, to ona — nieczystość wykrada siłę Bożą z duszy. Rozbudzona przedwcześnie zmysłowość w duszy dziecka będzie tym „szronem" na płatkach niewinności. Nieopanowana namiętność w młodzieńczym życiu będzie wykolejeniem, zboczeniem, zmarnowaniem życia i ziemskiego szczęścia. W małżeństwach ten grzech zatrute wydaje owoce; gorzkie wyciska łzy, jest źródłem udręki, kłótni, upodlenia, a często nawet i rozłąki. Tak, jak zawsze spłonąć muszą żarem wysuszone lasy, gdy dostanie się tam iskra, której nikt nie stłumi...

Pielęgnujemy te cnoty w wychowaniu dzieci, ucząc je od maleńkości dobrych obyczajów, chroniąc je przed zgorszeniem. A jak radzi Apostoł św. Jakub, mówiąc, że „modlitwa wiary uzdrowi słabego" — tak też czyńmy. Brońmy się modlitwą w pokusach, od których nikt nie jest wolny. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że z tematem, o którym mowa, wielki związek ma moda i stroje. I one muszą mieć cechę skromności, bez drażnienia zmysłów, bez wywoływania zgorszenia.

Wypoczynek, swoboda na słońcu, powietrzu, w lesie i górach niech będą odnowieniem sił fizycznych z zachowaniem piękna duszy, a nie tragedią Samsonową.

**Wrw**

---

Starzec nie ma co młodości żałować. Wszak gospodarz w jesieni nie żałuje minionej wiosny, ale spokojnie używa owoców swej pracy.

Cycero

Starzy ludzie są jak zużyte książki, których oprawa brzydka i zdarta, a ceni się je tylko według tego, co wewnątrz zawierają.

Herbert

Człowiek mający swój dom na zawsze opuścić, nie traci ostatnich chwil na łajaniu domowników, ale stara się być dla nich jak najmilszym. Tak samo starzec nie powinien ciągle zrzędzić i suszyć głowy młodszym, ale winien być łagodnym, wyrozumiałym i dobrym.

Montaigne

Drzewo owocowe miłe jest dla oczu, gdy się okryje kwieciem, ale milsze gdy się ugina pod ciężarem owocu. Tak samo miłym jest kwitnący młodzian, ale czci godnym pobożny starzec.

Św. Efrem

Jak nie każde wino, tak i nie każdy człowiek na starość kwaśnieje — kwaśnieje tylko liche wino i lichy człowiek.

Cycero

# Dla rolników

## Więcej dbałości o zwierzęta gospodarskie

Ziemię czyli rolę — nazywamy słusznie naszą żywicielką, matką; przecież i nasze zwierzęta domowe także są naszymi żywicielami! Ponieważ wymagamy od nich pracy i wszelkiej wydajności, musimy dbać więc o ich zdrowie, gdyż inaczej nie będą one przynosić nam korzyści. Musimy zrozumieć, że od zdrowia zwierząt, tych naszych robotników, zależy nasz dobrobyt i że ich zdrowie jest podporą całego kraju.

Oczywiście każdy gospodarz obawia się zawsze wszelkiej choroby i zarazy i chciałby zawsze widzieć swój inwentarz w dobrym zdrowiu, lecz nie powinno się tylko poprzestawać na tej obawie, a trzeba stale czynić starania w celu zapobiegania chorobom. Nie każdy chce się przyznać, że przez własne niedbalstwo lub przez nieświadomość często sam bywa sprawcą znacznej straty. Nie czas starać się i zabiegać dopiero wtedy, gdyż już stało się coś złego, i kiedy już nawet może być za późno, lecz trzeba myśleć o tym zawczasu, ażeby do tego nie dopuścić. Wskutek różnych chorób i wypadków pada u nas wiele koni, źrebiąt, krów, cieląt i innych zwierząt, a wskutek różnych przesądów i lekceważenia fachowej wiedzy szerzą się choroby zaraźliwe. Znajdują się nieraz i tacy, którzy przez nieświadomość utrudniają zwalczanie tych chorób. W celu zapobiegania chorobom naszego inwentarza powinno się przestrzegać co następuje: przy utrzymaniu koni zawsze sprawdzać, czy mają dobry apetyt do jadła i dawać pokarm zdrowy i odpowiedni. Po nakarmieniu nie poić koni wcześniej jak we dwie godziny. Nie poić koni zmęczonych i rozgrzanych; nie trzymać koni w zbyt ciasnej stajni i nie zapominać o dobrym ich czyszczeniu. Koni kulawych i chorych nie używać do żadnej pracy!

Nie żywić nigdy paszą zbyt wodnistą i pamiętać, żeby bydło od wczesnej młodości zawsze miało dużo ruchu na powietrzu. Pamiętać o czystym utrzymaniu krów, wymion i o dobrym dojeniu. Nigdy nie dopuszczać do nagromadzenia się zbyt wielkiej ilości gnoju pod krowami. Pamiętać o częstym bieleniu i przewietrzaniu obory.

Względem utrzymywania trzody chlewnej — karmić sztuki systematycznie i zawsze o tej samej porze dnia. Co dzień wypuszczać je na powietrze, a w porze letniej trzymać na paszy zielonej. Nie dawać w stanie gotowanym lub zaparzonym takich pokarmów, które można dać na surowo. Maciory prośne przed oproszeniem umieszczać w oddzielnym kojcu. Do każdego kojca sadzać prosięta jednego wieku. Nie zapominać o zapobiegawczym szczepieniu świń przeciw czerwonce. Przy chowaniu drobiu — nigdy nie dawać kurom pokarmu zbyt wiele. Nie dawać drobiowi pokarmu stęchłego lub zepsutego. Wszelką zieleninę dawać można bez obawy o ile wpływa na zdrowie. Dodawać do pokarmu siekaną zieloną lub suszoną cykorię, a także i nieco węgla drzewnego. W kurniku zawsze powinno się znajdować wapno i piasek, gdyż to dobrze wpływa na rozwój kości. Należy zawsze chronić drób przed zimnem i wilgocią, a szczególniej kury w okresie pierzenia się. Kurniki często bielić, wietrzyć i trzymać w czystości.

Z. Olszański, lek. wet.

## Jesienią w polu

Idą dnie coraz krótsze, coraz bliżej do zimowego snu. Jeszcze stoją w złocie i purpurze drzewa, lecz kwiaty po ogrodach zwarzył o świcie biały mróz...

Na polach i zagonach trwa praca wytężona, brak jej jednak tego radosnego rozpędu żniwnej zwózki; powoli ciągną traktory i pługi, za nimi równają ostre skiby brony...

Skupiony jest rolnik w czasie prac jesiennych, bo stanowią one podwalinę jego przyszłych plonów. Zastanawia się więc i namyśla, układa płodozmian, kolejność robót...

Z drugiej strony pospieszać musi, aby na czas przygotować rolę pod siew ozimy, o ile jeszcze tego nie zrobił. Wiadomo, że żyto zwłaszcza lubi ziemię odleżałą, a tu powinny przyjść dwie orki, jedna płytka, która tylko samą powierzchnię wzruszy i ułatwi skiełkowanie różnych nasion i chwastów, i druga — głęboka, „siewna" na 7—8 cali, która przywali i zniszczy wszystkie puszczające zielska i dobędzie na wierzch spodnie warstwy ziemi. Po niej brona powinna zaraz zrównać pole, by uchronić je od zbytniego wysychania i zachować wilgoć dla chlebnego ziarna.

Zależnie od tego, po czym ozimina następuje, stosuje się nawozy: obornik, zielone albo tzw. sztuczne, azotniak, superfosfat, sole potasowe... Zwłaszcza obornik przyorywuje się przeważnie na jakiś tydzień przed zbożem.

Zielonym nawozem nazywamy łubiny, mieszanki motylkowych, które przyorane, przez swój rozkład dostarczają ziemi przede wszystkim azotu!

Siewy, jak wykazały doświadczenia, w naszym klimacie powinny być ukończone możliwie jak najrychlej po żniwach!

Bowiem inaczej młode roślinki zbyt mało mają czasu na odpowiednie zakorzenienie się i wzmocnienie i łatwo podlegają wymarznięciu, zwłaszcza, gdy ostre wiatry odsłonią korzonki, albo też zbyt gruba powłoka śnieżna z lodówką pozbawi je oddechu. Niestety, mimo dobrych chęci i woli często rolnik nie jest w stanie przełamać niesprzyjających warunków, deszcze — jak to bywa często, albo też uporczywa susza uniemożliwią prawie przygotowanie roli na czas.

W tych wypadkach najlepiej uwydatniają się korzyści, jakie dają warsztatom rolnym udoskonalone narzędzia i odpowiedni inwentarz pociągowy, dzięki czemu można do maksimum doprowadzić intensywność pracy i zwycięsko borykać się z nieżyczliwą częstokroć przyrodą!

Ledwo ukończone siewy, a w międzyczasie i sprzątnięte trawy po łąkach — już trzeba się brać za kopanie ziemniaków, buraków. Ziemniaki znosi się do kopców, które też należy umiejętnie urządzać, by chroniły od mrozów a zarazem nie powodowały zagrzanie się i gnicie bulw...

Buraki przeważnie prosto z pola odstawia się do cukrowni. Choć zdaje się, że nic na polach nie ma i razem z opadłymi liśćmi już całe życie zamarło, jedynie zielenią się radośnie oziminy — jeszcze oracze cierpliwie kroczą z pługami. Znikają resztki ściernisk, seradel, pastwisk... Orka jesienna, możliwie wczesna, jest bardzo ważna. Ziemia, wywrócona w skiby, podlega dobremu działaniu wpływów atmosferycznych i mrozu i z wiosną łatwiejsza będzie do uprawy.

Zwłaszcza pod buraki wszystko musi być przygotowane na jesień; przyorany obornik, bo ziemia musi się „odleżeć" — ze świeżo poruszonej — plon jest minimalny...

Dopiero mróz, ścinający twardą ziemię wygania rolnika z pola. Cała jego praca koncentruje się w „obejściu" — w podwórzu i stodole.

Na polu pusto i głucho. Śpi macierz — ziemia do nowej wiosny!

(K)

# O malarstwie al fresco

Początki malarstwa ściennego al fresco sięgają czasów starożytności. Najstarsze malowidła ścienne spotkać można już u starożytnych Egipcjan. Ozdabiali oni malowidłami artystycznie wykonanymi ściany grobowców, świątyń, kolumn i pałaców. Jeśli chodzi o samą technikę wykonania tych malowideł, polega ona na malowaniu na świeżym jeszcze tynku farbami wodnymi. Otóż mineralne składniki farb łączą się chemicznie z piaskiem i wapnem zawartymi w tynku, wytwarzając na powierzchni ściany powłokę trudno rozpuszczalną w wodzie. Takie malowidła ozdabiały ściany zabytków rzymskich i wczesnochrześcijańskich. Wymienię tu malowidła w katakumbach rzymskich i freski w Pompei. W Grecji znana była ta sztuka malowania od dość dawna. Malowano obrazy z życia na ścianach i na wazach. W Chinach rozpowszechniła się ta sztuka od II wieku po Chr. począwszy. W średniowieczu zaś okres rozkwitu fresku przypada na wiek XIV i ciągnie się do wieku XVIII.

Wielki rozkwit osiągnął fresk we Włoszech. Artystami w wykonywaniu malowideł ściennych al fresco byli Rafael, Giotto i Machelangelo.

We Francji słynne są malowidła ścienne w kościele Notre Dame, w muzeum w Marsylii i w ogóle w starych kościołach Paryża. W Niemczech spotkać można freski w krużgankach kościołów, na sklepieniach reprezentacyjnych gmachów i budynków. Przedstawiają one sceny z dzieł Dantego czy Tassa. Wielcy malarze przeważnie malowali tą techniką. Malarstwo ścienne al fresco rozwijało się i doszło do pięknego rozkwitu. Ściany licznych kościołów i sklepienia ozdabiane malowidłami artystycznie wykonanymi, stanowią piękny rozdział w historii malarstwa al fresco. U nas w Polsce słynne są freski na Wawelu, w katedrze gnieźnieńskiej i w szeregu innych kościołach na terenie

kraju. Na Pomorzu wymienię malowidła ścienne al fresco w kościele Panny Maryi w Toruniu, pochodzące z końca XIV wieku. Dalej, fresk również z XIV wieku pochodzący w prezbiterium kościoła św. Jana. Kościół Pannv Maryi zbudowano w latach 1265—1370, zaś kościół św. Jana budowano w roku 1260. Oba kościoły są zbudowane w stylu gotyckim.

W Grudziądzu odkryto na filarze kościoła św. Mikołaja piękny fresk średniowieczny. Świątynia ta przedstawia rzadki zabytek budownictwa gotyckiego z roku 1399. Kościół budowali Krzyżacy równocześnie z zamkiem, z którego dziś znikomy ślad pozostał. Ciekawe i wartościowe pod względem artystycznego wykonania malowidła ścienne al fresco można spotkać w wielu innych kościołach na terenie kraju. Jednym słowem, malarstwo al fresco stanowi osobny rozdział w sztuce i z zainteresowaniem śledzi się dzieje jego, począwszy od czasów starożytnych do średniowiecznych, kiedy doszło ono do największego rozkwitu, zwłaszcza w szkołach malarzy włoskich.

**Adam Półniacki**

# Jak korzystać z biblioteki

Co to jest biblioteka? Słowo biblioteka pochodzi z języka greckiego i oznacza pomieszczenie książek. My pod tym słowem rozumiemy zbiór książek przeznaczony i przystosowany do użytku czytelnika.

Zdarza się jednak często, że nieumiejętność korzystania z biblioteki onieśmiela ludzi i sprawia, że stronią od tej prawdziwej skarbnicy wiedzy.

Korzystanie z biblioteki publicznej nie przeszkadza gromadzeniu książek osobistych, pozwala nawet na staranniejszy ich dobór.

Interesujemy się np. działem rolnictwa, czyż możemy kupić wszystkie książki, które ukazują się w druku, możemy oczywiście zrobić pobieżny przegląd wydawnictw w księgarni, ale takie przerzucenie kartek daje nam rzadko prawdziwe pojęcie o wartości dzieła. W bibliotece pożyczamy książkę i możemy ją przeczytać i ocenić starannie. Z pośród kilku prac dotyczących tego samego tematu wybieramy tę książkę, która nam się najbardziej podoba i jeśli chcemy zaglądać doń często nabywamy ją na własność.

Ale jak znaleźć to co nas interesuje? To jest właśnie najtrudniejsze zagadnienie. Czytelnik przedwojenny przyzwyczajony jest do mozolnego wybierania autorów i tytułów z katalogu i do zapisywania przy każdej książce jej numeru. Obecnie poszukiwanie książki jest znacznie ułatwione.

Uwaga czytelniku! Jeśli pragniesz przeczytać książkę z beletrystyki napisaną przez znanego autora, podchodzisz poprostu do bibliotekarza, który wydaje książki i mówisz: Sienkiewicz „Krzyżacy", Orzeszkowa „Nad Niemnem", Tołstoj „Wojna i pokój".

Jeśli zapomnisz autora znanej powieści lub dramatu możesz nie trudzić się szukaniem w katalogu, powiedz poprostu „Eugeniusz Onegin", „Szkice węglem" itp.

Czasami podoba ci się jedna książka jakiegoś autora, chciałbyś przeczytać coś więcej tego pisarza, wówczas możesz powiedzieć: „Proszę o jakąś powieść Cronina, byle nie „Gwiazdy patrzą na nas", bo to już znam".

Dotychczas mówiliśmy tylko o tym jak dotrzeć do ciekawej książki z działu beletrystyki (inaczej do literatury pięknej), tzn. do nowelki, powieści, lub sztuki. Ale literatura piękna to tylko jeden z działów księgozbioru bibliotecznego. Zdarza się często, że musimy i pragniemy pogłębić naszą wiedzę zawodową, że zainteresują nas zagadnienia społeczne, historyczne czy naukowe. Chciałoby się coś więcej wiedzieć o budowie samolotów, o Pawłowie, o rewolucji przemysłowej w Anglii. Jak dotrzeć do takiej książki, przecież nie znamy ani nazwiska autora, ani tytułu książki? I tu z pomocą przychodzi nam katalog dziesiętny.

Na czym polega ten podział książek?

Książki są ułożone pod numerami od zera do dziewięciu. Każdy numer oznacza pewien dział wiedzy ludzkiej. Pod „O" (zerem) spisujemy książki treści ogólnej np. słowniki, encyklopedie itp., pod jedynką dzieła filozoficzne, pod dwójką — religijne, pod trójką — społeczne i polityczne, pod czwórką — językoznawcze, pod piątką naukowe z zakresu przyrody, matematyki, fizyki, pod szóstką techniczne, medyczne i rolnicze, pod siódemką sztuki piękne, muzykę i rysunki, pod ósemką beletrystykę, pod dziewiątką geografię i historię.

Jeśli więc pragniemy np. zapoznać się z budową samolotu, to poszukamy na półeczce katalogowej skrzyneczki z numerem „6", przejrzymy tytuły książek, zanotujemy autora i wówczas dopiero powiemy bibliotekarzowi: „Dział szósty", autor — „Hiszpański", tytuł „Lotnictwo bez cudów".

Budowa szczegółowa katalogu dziesiętnego jest rzeczą skomplikowaną, ponieważ każdy z działów rozbity jest na 10 pododdziałów, a te z kolei na dalsze pododdziały. Przejrzysty obraz katalogu dziesiętnego możemy zawsze znaleźć w każdej bibliotece. W razie wątpliwości zapytajmy o radę bibliotekarza.

Nie zapominajmy również o korzystaniu z czytelni. W domu często nie ma dostatecznego spokoju do czytania poważniejszej książki, to dziecko zapłacze, to sąsiad zapuka. W czytelni możemy przejrzeć dzienniki, sprawdzić coś w podręcznym słowniku, usiąść i spokojnie w ciszy poczytać książkę popularno-naukową.

Trzeba tylko umieć korzystać ze wszystkich możliwości życiowych.

# Nie znają słowa „wojna"

Poniżej podajemy kilka wyjątków z dzieła znanego norweskiego uczonego — Gutorma Gjessinga, zajmującego się badaniem wpływu kolonizatorów na tzw. ludy kolorowe.

„Dowodzi się ciągle, pisze prof. Gjessing, że ludy kolorowe są wojowniczej natury. Jednakże prawda jest odwrotna. Istnieją szczepy, które nigdy nie prowadziły wojny i w których narzeczach słowo „wojna" w ogóle nie występuje. Wojny i walki między narodami były wywoływane jedynie i wyłącznie przez białych. Między tubylcami w żadnym wypadku nie istnieje prawo walki wszystkich przeciwko wszystkim. W rzeczywistości żyją oni według prawa wzajemnej pomocy..."

Profesor Gjessing cytuje przemówienie wodza Indian do swego szczepu: „Nie powinniśmy wpuścić białych do naszego kraju. Nie mają oni w stosunku do nas dobrych zamiarów. Wszyscy żyjecie teraz dobrze. To co posiada jeden, należy do wszystkich. Gdy komuś czegoś brak, otrzyma to od tego, który ma. Ale nie w smak to białym. Oni nie chcą niczego z wami dzielić. Nie, oni nie mają w stosunku do nas dobrych zamiarów! Nawet za tak drobną rzecz jak igła musicie im zapłacić".

Duński podróżnik i pisarz Peter Freuchen podaje, że tubylcza ludność Grenlandii, w której języku nie występuje słowo „wojna" nazywa ją „hańbą białego człowieka".

„Kolumb, pisze dalej Gjessing, przybywszy na wyspę Haiti w r. 1492 zastał na niej ludność tubylczą nader gościnnie usposobioną, uprzejmą, wesołą, szczerą i łatwowierną. Wówczas jeszcze wyspa liczyła 200.000 do 300.000 mieszkańców. W piętnaście lat później było ich tylko 60.000, a w 30 lat później żyła na wyspie Haiti tylko mała grupa ok. 500 Indian. Nie trwało długo a i z nich nie został ani jeden. Wyspa Indian Haiti była urodzajną i dlatego padła pastwą rabunku białych".

# Rzeczy ciekawe

## JAK PRACUJE SERCE?

Serce jest siedliskiem naszych uczuć. Wprowadza w ruch potężne prądy, ożywiające całego człowieka. U noworodka uderza 144 razy na minutę, u człowieka dorosłego — 72 razy podczas odpoczynku, natomiast podczas pracy około 100 razy. Pracuje ono niezmordowanie przez całe życie, w dzień i w nocy, a kiedy człowiek osiąga wiek 70 lat — serce ma za sobą 3 miliardy uderzeń. Ponieważ każde uderzenie tłoczy około 1/20 litra krwi z serca do żył, przeto całkowita ilość krwi, przechodząca przez serce w ciągu ludzkiego życia, wynosi 150 milionów litrów. Krew ta wypełniłaby jezioro głębokości 1 m, średnicy 220 m. Ilość krwi, równoważna ciężarowi ciała ludzkiego, wypływa z serca w ciągu 20 minut. Praca serca w ciągu całego życia starczyłaby do podniesienia 900 ton na wysokość 500 m. Może ją wykonać dzięki opałowi, jaki otrzymuje ze spalania (utleniania) cukru, pobieranego z krwi. Praca, wykonana w ciągu 70 lat życia, odpowiada ciepłu spalania 250 kg cukru.

## ZIMA A ENERGIA ŻYCIOWA

Istnieje temperatura, w której wszelkie życie musi zamrzeć, albowiem molekuły przestają się poruszać. Jest nią 273 stopnie poniżej zera. Temperatury tej nie osiągnięto jeszcze w żadnym laboratorium, ale zbliżono się do niej znacznie. Wytworzono mianowicie temperaturę 268 stopni poniżej zera, w której nieliczne tylko organizmy zwierzęce mogą tylko krótki czas wytrzymać. W temperaturze tej sopla lodu zachowuje się jak gorący kawałek żelaza wrzucony do zimnej wody; miedź i ołów stają się twarde jak stal.

Badania wykazały, że bakterie znoszą temperaturę 200 do 250 stopni poniżej zera. Niektóre rośliny są również bardzo wytrzymałe na mróz, np. flora wschodnio-syberyjskiej tajgi: modrzewie i brzozy znoszą tam temperaturę 30—50 stopni poniżej zera. Nawet niektóre kwiaty znoszą silny mróz, jak np. jaskier rosnący na wysokości 4000 metrów. Gdy podczas okresu kwitnięcia jaskrów górskich silny mróz je złapie, ich biało-różowe płatki stają się twarde jak blacha, lecz gdy tylko powietrze ociepli się, kwitną nadal.

Działalność życiowa człowieka ustaje z chwilą, gdy temperatura jego ciała spada do 23 stopni ciepła. Jest to najniższa temperatura, zaobserwowana u człowieka: oznacza ona śmierć przez zamarznięcie.

Wydawca: Włocławska Kuria Diecezjalna
Redaktor: Ks. Stanisław Piotrowski
Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49.
Zamówienia na prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Konto PKO VI-231/110. Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie zł 6.—, półroczna zł 12.—, roczna zł 24.—.
WZPT Zakł. 10, Włocławek, Waryńskiego 4. Papier druk. sat. 60 gr. kl. VII, format 61x86. Nr zam. 59 - 16.8.52 - E-3-12286 — 11.660.
Druk ukończono 23.9.52.



# Miłosierny samarytanin

Kiedy Pan Jezus przebywał w Jerycho, przyszedł do Niego pewien biegły w zakonie i spytał Go, kusząc: „Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?". Zbawiciel zadał mu inne pytanie: „W zakonie co napisano? jako czytasz?" A on odpowiadając rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie". Jezus odrzekł: „Dobrześ odpowiedział, toż czyń, a będziesz żył". Lecz nauczyciel ów, chcąc się ze swego pytania usprawiedliwić, pytał dalej: „A któż jest mój bliźni?" Faryzeuszom znane było wprawdzie przykazanie miłości, lecz nienawidzili pogan i Samarytan, a ubogim rodakom nie okazywali miłosierdzia.

Aby im przeto dać naukę o miłości dla ubogich, dla cudzoziemców, opowiedział im Zbawiciel przypowieść, przedstawiając zarazem w podobieństwie ono nieskończone Miłosierdzie, które Boga sprowadziło z nieba na ziemię, aby jako miłosierny Samarytanin rany przez grzech zadane ludzkości, oliwą i balsamem łaski niebieskiej uleczył.

Tak mówił Jezus: „Człowiek pewien zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że pewien kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewita, będąc blisko miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin pewien, zdążając drogą, przechodził obok niego i ujrzawszy go użalił się nad nim. I przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalewając oliwy i wina, posadził go na swoje juczne zwierzę i zawiózł go do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: „Miej nad nim pieczę, a cokolwiek ponadto wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójców?" I odpowiedział biegły: „Który uczynił miłosierdzie nad nim". I rzekł mu Jezus: „Idźże, i ty uczyń także".

Tak Nowy Zakon stał się Ewangelią Miłości. Jasne i gorące tej Ewangelii słońce rzuca promienie w zimny świat. I gdzie tylko te promienie znajdują w sercach ludzkich urodzajną glebę, tam wykwitają dwa piękne kwiaty: kwiat miłości Boga i kwiat miłości bliźniego. Albowiem Zbawiciel przyniósł z nieba ludziom na ziemię nowe wielkie przykazanie: „Przykazanie nowe daję wam: Abyście się społecznie miłowali, jakom ja was umiłował".

I tą miłością podbija Zbawiciel, żyjący i działający w Kościele katolickim, dusze. Trwożą się serca na wspomnienie Chrystusa-Sędziego, niegodnymi się czują wobec Chrystusa - Oblubieńca, ale ścielą się do stóp — miłosiernemu Samarytaninowi.

## ALKOHOL PROWADZI DO ZBRODNI

### (Morał z legendy arabskiej)

Pewnego dnia przystąpił diabeł do mężczyzny i powiedział mu: „Będziesz musiał niebawem umrzeć. Jednak mogę cię od śmierci uratować. Stawiam ci do wyboru: albo zabijesz swojego sługę, albo uderzysz swoją żonę, „albo wypijesz to wino".

Człowiek zastanowił się przez chwilę, a po tym oświadczył: „Zabić wiernego sługę nie mogę, znieważyć żonę wydaje mi rzeczą haniebną. Wypiję wino". Wypił wino. A kiedy się upił, uderzył swoją żonę i zabił swego sługę, który usiłował bronić swej pani.

## WSKAZANIA OGÓLNE, DOTYCZĄCE ZAPOBIEGANIA CHOROBOM

Chorujemy przeważnie z własnej winy, o czym dobrze pamiętać należy. W większości wypadków przyczyną chorób jest lekceważenie swojego zdrowia przez niezachowanie higieny, a następnie późne przystępowanie do leczenia i niedbalstwo w samym leczeniu. Zazwyczaj oczekuje się groźniejszych objawów choroby i dopiero wówczas, gdy ona rozpanoszy się w organiźmie, idziemy szukać rady u lekarza, zapominając, że niemal każdą chorobę stłumić można w zarodku, a każda choroba śmiercią lub kalectwem się kończy, gdy za późno ją usuwamy.

Obserwując życie ludzi na wsi, zauważyłem, że w wielu wypadkach można by ustrzec się od rozmaitych chorób. Wszelka nieostrożność i niedbalstwo w zachowywaniu higieny domowej, jest przyczyną wielu chorób na wsi, tak wśród dzieci, jak i dorosłych. Lepiej ten stan przedstawia się w mieście, gdzie na higienę zwraca się większą uwagę. Również nieuwaga przy jedzeniu, spożywanie na przemian gorących potraw i zimnych, lub popijanie zimną, surową wodą, zwłaszcza po jedzeniu warzyw surowych i owoców, a także, jak się często widzi, picie surowej wody po zjedzeniu mięsa czy innej cięższej potrawy. Powoduje to choroby żołądka, wątroby itp.

Drugą przyczyną rozszerzania się chorób, to zbyt późne zawezwanie lekarza. Ileż chorych można by uratować, gdyby ci zawczasu udali się do lekarza a nie szukali porady u rozmaitych znachorów wiejskich, którzy w większej części prowadzą chorych do grobu, niż do zdrowia. Znachor zapisze zwykle jakieś zioła czy maści, przeważnie błędnie, które okazują się bezskuteczne, a choroba dalej się szerzy tak, że gdy tacy chorzy idą do lekarza, to pomoc jego okazuje się już bezużyteczna. Za późno mówić wtedy o leczeniu a zwłaszcza o wyleczeniu z choroby takiego pacjenta.

Chcąc w dobrym stanie utrzymać swoje zdrowie, pamiętać należy w pierwszym rzędzie o zasadach higieny w życiu codziennym: czystość osobista, czystość mieszkania, podwórza i całego domostwa; przewietrzanie mieszkań kilka razy dziennie, przebywanie na świeżym powietrzu; spożywanie zdrowych, w witaminy bogatych potraw i owoców, surowych jarzyn, nabiału, picie wody przegotowanej; o uwadze przy pracy codziennej, o wypoczynku, śnie kilka godzin na dobę, zwłaszcza przed północą.

W czasie choroby należy stosować się do przepisów lekarza. I tutaj również należy w pierwszym rzędzie dbać o czystość osobistą chorego, o czystość jego bielizny, ciała, pościeli i mieszkania, o spokoju dla chorego i o leczeniu przepisanymi środkami.

Po przebytej chorobie należy rekonwalescenta starannie pielęgnować. Można mu podawać wszelkie potrawy lekko strawne, stosując się do przepisów lekarza. Należy pamiętać o jarzynach i owocach dla chorych. Unikać zaś należy potraw ciężko strawnych, kwaśnych, zbyt słonych. Pamiętać o przebywaniu na słońcu i świeżym powietrzu. Stosować lekką, nie męczącą gimnastykę, spacer itp. aż do zupełnego wyzdrowienia.

---

Starość jest piękną koroną, którą można znaleźć tylko na drodze wstrzemięźliwości i mądrości.

Herder

Niejeden narzeka na innych, a swymi postępkami najbardziej sobie szkodzi.

Fernau